



**Baaba Kulka**  
**Baaba Kulka**

Mystic 2011

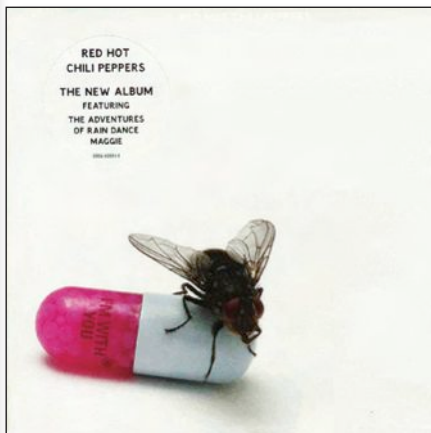
Muzyka: ●●●●○  
Realizacja: ●●●●○

Już od kilku lat piosenkarka Gaba Kulka oraz panowie z jazzowej grupy Baaba łączą siły, by prezentować własne wersje utworów heavy metalowej formacji Iron Maiden. Ostatnio ta mieszanka muzycznych światów ukazała się na płycie kompaktowej oraz... na kasecie magnetofonowej! Retro nośnik nie jest tu zwykłą fanaberią: w końcu dla członków Baaby Kulki ten projekt to powrót do twórczości idoli z lat szkolnych i brzmień z czasów przenośnych odtwarzaczy.

Ale powrót bez nadmiaru nabożnej czci. Dziesięć, wcale nie najbardziej znanych piosenek Anglików posłużyło jako podstawa do zabawy i eksperymentów z formą. Album wypełnia mieszanka stylistyk (funky, dub, reggae, soul, jazz, rock, pop), bogate instrumentarium (gitary, syntezatory, dęciaki) oraz techniczny kunszt i poczucie humoru muzyków.

Oczywiście, sama myśl, by repertuar sędziwej heavy metalowej grupy zaaranżować zupełnie inaczej, nie jest szczególnie nowatorska. Sęk w tym, że zwykle bywa realizowana jako tzw. „muzyczny dowcip”, a tak określane projekty przeważnie nie są ani szczególnie dowcipne, ani ciekawe muzycznie. Baaba Kulka to zupełnie inna bajka! Kwintet daje upust swojej młodzieńczej fascynacji. Zaskakuje pomysłowością, a przy tym przednio się bawi. Tak powstają świetne płyty, a nie jedynie ciekawostki czy dowcipy muzyczne. ■

Bartosz Szurik



**Red Hot Chili Peppers**  
**I'm With You**

Warner Bros Records Inc 2011  
Dystrybucja: Warner Music

Muzyka: ●●●●○  
Realizacja: ●●●●○

„I'm With You” to pierwsza premierowa płyta Red Hot Chili Peppers od pięciu lat. Po odejściu w ubiegłym roku gitarzysty, Johna Frusciante, sympatycy grupy obawiali się o poziom nowego materiału. Jednak Flea, Chad Smith i charzmatyczny frontman, Anthony Kiedis, nie zawiedli. Zwłaszcza że Johna zastąpił Josh Klinghoffer, który z gitarzystą Peppersów grał na jego solowych albumach. Może dlatego potrafił nawet lepiej wczuć się w stylistykę swojego poprzednika niż gitarzysta Jane's Addition, James Navarro, zastępujący Frusciantę na płycie „One Hot Minute” (1995).

W efekcie „I'm With You” to udana porcja muzyki. Nie dorównuje, co prawda, najlepszym albumom w dyskografii Red Hot Chili Peppers, ale też im zbytnio nie ustępuje. Na krążku zmieściło się aż 14 nagrań i większość może się podobać. Otwierające „Monarchy of Roses” zniechęciło mnie trochę niepotrzebnie przetworzonym wokalem, ale już „Factory of Faith” przypomina kompozycje z najlepszych czasów zespołu. Później poziom już się nie obniża, a zdarzają się też perełki. Świetna jest „Etiopia”; równie mocno kołysz „Annie Wants A Baby”. Flea i Chad Smith ponownie udowadniają, że tworzą jedną z najciekawszych sekcji rytmicznych we współczesnym rocku. Wydawca zwraca z kolei uwagę na „The Adventures of Rain Dance Maggie”. Radzę się jednak nie poddawać sugestiom i najlepszy numer wybrać samemu. ■

Grzegorz Walenda



**Greg Zlap**  
**Air**

Free Soul Production 2011

Muzyka: ●●●●○  
Realizacja: ●●●●○

W telewizji roi się od programów, których prowadzący próbują znaleźć polskich wykonawców z szansą na międzynarodową karierę. Tymczasem okazuje się, że już tacy są. Przykładem Greg Zlap. Naprawdę nazywa się Grzegorz Szlarczyński. Jest wokalistą, a przede wszystkim wirtuozem harmonijki ustnej. Nie tylko z powodzeniem nagrywa i występuje z własnym zespołem, ale też współpracował z takimi gwiazdami, jak Johnny Hallyday, Eddy Mitchell i Murray Head. Ba, założył nawet szkołę gry na bluesowej harmonijce i wydaje własne podręczniki do nauki. Repertuar na „Air” to typowe folkowe-bluesowe brzmienia rodem z amerykańskiego Południa, chociaż wszystkie utwory pochodzą z kompozytorskiej teki Złapa (jedynie angielskie teksty pomagał szlifować Johan Dalgaard). I może nawet nie byłoby specjalnie warto po nie sięgnąć – bo w końcu nie przewyższają oryginałów – gdyby nie harmonijka, na której nasz rodak gra rzeczywiście popisowo. Polecam zwłaszcza „How Deep Is Your Soul”. I żeby nie było, że mieszkający we Francji Szlarczyński zmienił nazwisko i zapomniał polskiego, mamy utwór „Niech popłyną łzy”. I mała ciekawostka. Do wybranych egzemplarzy „Air” dołączono bluesowe organki. Wprawdzie z moich trudno wydobyc dźwięk „h”, ale to fajny gadżet reklamowy. ■

Grzegorz Walenda



### Iron Maiden From Fear To Eternity. The Best Of 1990-2010

EMI 2011

Muzyka: ●●●○○  
Realizacja: ●●●○○

Trzy lata minęły, odkąd Iron Maiden wydał kompilację swoich najlepszych utworów z lat 1980-1989. „From Fear To Eternity” to kontynuacja i zwieńczenie tego projektu.

Na, tym razem podwójny, album trafiły utwory z ostatnich dwóch dekad działalności Brytyjczyków – od „No Prayer for the Dying” po „The Final Frontier”. Tak jak w przypadku poprzedniej składanki, zestaw piosenek z „From Fear To Eternity” nie pozostawia wiele do życzenia. Znalazły się w nim i dłuższe, i nowsze kompozycje, jak „When the Wild Wind Blows”, jak i znane z radia starsze single pokroju „Bring Your Daughter... To The Slaughter”. Zaopatrując się więc w obie części „The Best of...” można niewielkim kosztem otrzymać „Iron Maiden w pigułce”.

Niestety, takie rozwiązanie nie do końca odzwierciedla rzeczywistą historię grupy. W kompilacjach nie usłyszymy bowiem wokalisty innego niż Bruce Dickinson. Owszem, w Maiden śpiewał najdłużej i najlepiej, ale przecież nie wyłącznie. Tymczasem na omawianej składance wykonywane w oryginale przez Blaze'a Bayleya piosenki z „The X Factor” i „Virtual XI” pojawiają się wyłącznie w koncertowych interpretacjach Dickinsona. Zabieg mieszania nagrań koncertowych i studyjnych zaburza spójność albumu, a wycięcie z biografii Maiden Blaze'a znacząco ją fałszuje. ■

Bartosz Szurik



### Ben Harper Give Till It's Gone

Virgin 2011

Muzyka: ●●●●○  
Realizacja: ●●●●○

Ben Harper wydaje się skarbem z minionej złotej epoki muzyki rockowej, który jakimś cudem dotrwał do naszych czasów. To utalentowany kompozytor, ceniony gitarzysta i wokalista oraz czynny aktywista społeczny. Na dokładkę jeszcze przystojny, jak trzeba.

Jeśli ten krótki opis brzmi jak wylizczanka cech idealnego rockmana, to podobnie można podsumować ostatnią płytę Harpera. „Give Till It's Gone” jest skrojona na wzór perfekcyjnego pop-rockowego krążka.

Otwiera ją wpadająca w ucho, lekko melancholijna piosenka, której refren próbujemy podśpiewywać już przy pierwszym przesłuchaniu. Potem Amerykanin serwuje kolejno: poruszające wyznanie z hałaśliwą solową partią gitary, rock'n'rollowy song w stylu „Rockin' in the Free Word”, balladę, mocniejsze uderzenie i rockowe jam session z Ringo Starrem na bębnach. Wszystko jest tu idealnie dopracowane i jeśli można wytknąć chociaż jedną wadę, to... właśnie ten perfekcjonizm. Ciut brakuje bluesowej surowości, którą muzyk zaprezentował na swoim ostatnim albumie z Relentless7. Z pewnością jednak nie brakuje bluesowej nastrojowości. Przynajmniej w kilku piosenkach z „Give Till It's Gone” słyhać echa małżeńskiego kryzysu Harpera. Wiadomo nie od dziś: gdy rozpada się małżeństwo idealnego rockmana, nagrywa on świetną płytę. ■

Bartosz Szurik



### Maja Sikorowska & Kroke Avra

EMI Music Poland 2011

Muzyka: ●●●●●  
Realizacja: ●●●●●

Maja Sikorowska, mimo młodego wieku, jest już w pełni ukształtowaną artystką. Muzyczny staż odbyła w zespole swojego ojca Andrzeja, znanego krakowskiego barda i lidera grupy Pod Budą (nagrali wspólnie trzy płyty).

„Avra” jest samodzielnym albumem Mai, choć nad konstruowaniem repertuaru pracowała cała rodzina (zwłaszcza od strony matki, która jest rodowitą Greczynką).

Wszystkie utwory są wykonywane właśnie po grecku, co nie stanowi dla dwujęzycznej Mai problemu. Na płycie znalazły się popularne przeboje oraz tzw. „originals”. Całość to nowoczesna synteza motywów greckich, bałkańskich i orientalnych (skale, nieparzyste metra).

Maja Sikorowska śpiewa naturalnie, lekko, Nie epatuje ekspresją, koncentrując się na muzyce. Jej głos wyróżnia się niewiarygodnie czystą intonacją, piękną barwą i brakiem manieryzmów.

Na osobne słowa uznania zasługuje towarzyszący jej zespół Kroke, grający na światowym poziomie. Uwagę zwraca zwłaszcza altowiolista (i multiinstrumentalista) Tomasz Kukurba. Jego instrument opowiada, śpiewa, lka.

Z repertuaru albumu polecam szczególnie: „To fengari kami volta”, z narastającą dramaturgią i rockową wstawką Kukurby, „Dimitroula mou” oraz przepiękny nastrojowy „Petaxes”.

Doskonała płyta, pełna kolorów, rytmów i emocji. Posłuchajcie koniecznie! ■

Bogdan Chmura